KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600, kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 20 w tekście Mk 30 po tekście reklamy Mk. 15 Zwyczajne mk. 16. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od w 6—7

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 19 czerwca 1921 roku Nr. 134 Rok XV

Czy to już nie skandal?

Cały ogół pewny był, że kiedy teka min. spraw zagr. zostanie obsadzona, nastąpi spokój i o żadnym przesileniu nikt myśleć nie będzie. Ale oto dzieje się coś innego, coś, co musi każdego obywatela polskiego, w zdumienie wprowadzić a jednocześnie uprzedzić nieufnie do prowodyrów wszystkich bez wyjątku partji. Wobec skandalicznej już walki o teki musimy postawić pytanie, czy czasem nie nadszedł już wielki czas, aby Sejm jaknajprędzej zakończył swój żywot? Przez cały ciąg trwania Sejmu nie było właściwej większości, ani rozgraniczenia pomiędzy władzą ustawodawczą i wykonawczą. Jesteśmy świadkami znów braku większości. Jesteśmy świadkami bezprzykładnej wprost ofenzywy na lewicę i teraz tworzenia znów bloku dla kontrofenzywy przez lewicę.

Na terenie sejmowym prowadzą się intrygi, panuje wprost niesłychany już zamęt. Poza sejmem robi się prywatne zebrania w celu wyjaśnienia starej zna nej kwestji jaki gabinet: koalicyjny, fachowy czy też status quo z wymianą mi istrów. Skończono z min. spr. zagr., rozpoczęto przetargi o inne teki. Szał walk partyjnych doszedł chyba do zenitu, zamienił się w humorystykę. Też niedawno niektóre pisma i z lewicy i z prawicy na zwały wyścigi o teki—amatorskiem polowaniem na teki. Amatorzy tek, zacietrzewieni w walce o nie nie widzą, że ośmieszają się i tracą na powadze.

Jak przed kilku dniami wysuwanie na min. spraw zagranicznych pewnych osobistości bez znaczenia robiło wrażenie nie zdawania sobie sprawy, jakie zadania ma do spełnienia min. spr. zagr. tak znów teraz ma się wrażenie, że partje poprostu nie zdają sobie sprawy kompletnie z sytuacji politycznej na wschodzie i zachodzie. Toż przez stanowisko niemców z Hö ferem na G. Śląsku przeciw do wojny z Polską, a o koncentracji sił niemieckich w Prusach Wschodnich nie dawno donosiły depesze! Ani z Wilnem nie jest dobrze, ani z Galicją Wschodnią — tysiące spraw domaga się uregulowania, ale co to może obchodzić menerów, leaderów, ktorym chodzi o wpływy partyjne na bieg spraw krajowych a pozatem i co jest może ważniejszem o interesy partyjne, które byłyby dobrze w rządzie bronione!

Małoż to jest wśród nowych dygnitarzy wielkich kombinatorów?

Mamy do czynienia z najwyraźniejszem warcholstwem partyjnem, które tylko pomaga do gwałtowniejszych napaści na nas ze strony nieprzychylnej nam prasy zagranicznej. Cóż może myśleć o nas zagraca zresztą, jeżeli się wciąż rzuca ministrami jak piłkami. Nowodworski jest dziś, jutro go niema, Steczkowski, Michalski będzie albo nie będzie! Odbywają się ciągłe konferencje premjera to prawicowe to lewicowe, nikt nie chce kryzysu a wszyscy do niego prą.

Temu wyścigowi o wpływy przygląda się dyplomacja z Zachodu i konstatuje, bo musi, że w Polsce brak jest jedności narodowej.

Kresem walki złego wrażenia z działalności sejmu by łoby uchwalenie ordynacji wyborczej i oznaczenie najbliższego terminu nowych wyborów.

m-ski.

Łajdactwo stostruplerów.

Warcholąc w sprawie pacyfikacji G. Śląska, napadając to na posterunki francuskie to angielskie, nie chcąc się podporządkować żądaniom koalicji, jednocześnie niemcy uprawiają na G. Śląsku gwałtowną agitację wrzekomo w imię obrony najżywotniejszych interesów G. Śląska Agitacja ta odbywa się po wszystkich miastach i ma na celu ściąganie jaknajliczniejsze ludzi do bojówek niemieckich, terror ludności polskiej, czego objawy mieliśmy już w paru miejscowościach na G. Śląsku.

Agitacja stostruplerów ma w dalszym ciągu na celu osłabianie organizacji polskich, które trzymając się mocno dzisiaj są silną ostoją polskości.

I oto niemcy na G. Śląsku ściągają kogo mogą do swych band na obszarach zajmowanych przez siebie w dalszym ciągu werbują ochotników zupeł nie jawnie zamierzając 60,000 armję znacznie po większyć.

Ta działalność hakaty powiązana jest z bezczelnym zachowywaniem się względem Międzysojuszniczej Komisji, która mimo wszelkie wysiłki mające na celu jaki taki chociażby spokój, okazuje się za słabą wobec niemców Gen. Hoefer igra sobie z Kom. Międzysojuszniczą, co po twierdza z oburzeniem prasa francuska nazywając niemców zwyczajnymi prowokatorami w stosunku do Kom. Międzysojusz. Zachowanie się niemców istotnie jest skandaliczne. Wszakże niedawno zamknięto w Gliwicach hotel Hindenburg, gniazdo stostruplerskie, w Bytomiu znów znaleziono w jednym z domów granaty, karabiny, naboje. Niejakiego Laugoscha aresztowano ponieważ u niego właśnie był skład tej broni. Zupełną słuszność mieli powstańcy chcąc wobec agitacji po miastach, wobec składów broni — zająć miasta, czemu się Komisja Międzysojusznicza sprzeciwiła. Cóż się dziś dzieje skutkiem tego sprzeciwu? Oto w takich Gliwicach urządzono sobie dziką strzelaninę na wszystkich ulicach, oto w Bytomiu trzeba było wydać rozkaz rostrzeliwania ukazujących się z bronią na ulicach. Łajdactwa stostruplerów nie mają granic Agitacja wrzekomo w obronie zagrożonych interesów niemieckich, jednocześ nie starają się wmówić tak w Kom. Międzysojusz. jak i w ogół, że muszą się niemcy zbroić, że muszą powiększyć swoje bojówki ponieważ G. Śląsk jest w niebezpieczeństwie ze strony bolszewizmu, mają cego podług nich rozwijać się z Polski! Dlaczegóż nie z Niemiec? Czy tam może mniej jest tych bolszewików, aniżeli u nas, gdzie z marną ze znikomą wprost zgrają nikt się prawie już dziś nie liczy. Czy organizacje niemieckie na Górnym Śląsku nie są zarażone bolszewizmem? Czy bandy złodziejskie niemców nie postępują po bolszewicku, kradnąc ludność polską i mordując ją na wzór „jaczejek" moskiewskich? Kto chce bronić przeciw bolszewizmowi, przeciw łajdactwom stostruplerów — niech należycie na agitację łotrów odpowie, nie da się brać na lep „dobrodziejom górnośląs kim„ marzącym tylko o tem, jakby zdusić lud górnośląski.

m - ski.

Polityka handlowa z Czechami

Czesi od czasu swego powstania wytrwale wrogo występują przeciwko Polsce na każdym kroku. W sprawie G. Śląska więcej czynią wysiłków, aby nasze sprawiedliwe żądania unicestwić, aniżeli oto zabiegają niemcy. W obawie przewagi naszego mocarstwowego stanowiska nad Czecho Słowacją między wielkiemi państwami sprzymierzonemi, od zarania swej niepodległości zdobyli się na podziwu godną jednolitą politykę w sprawach zagranicznych. Ster tej polityki dzierży bez przerwy minister Benesz.

We wszystkich umysłach czeskich majaczy się jednak złudzenie, że jeśli będą mi koło siebie Polskę małą, słab bezwłasnowolną i dla życz postronnych powolną—zdobę deskę ratunku, aby wyjść c z obecnej katastrofy ekonomi nej. Polska zbiedzona, zwa niona ze wszelkiemi państw mi, rozbita wewnętrznie walk mi partyjnemi — to byłoby rowisko dla przemysłu czesk go, to wówczas byłaby otwa i dogodna droga dla przesył towaru do Rosji.

Czemu należy przypisać, Włochy w sprawie górnośląsk zajęły tak nieprzychylne sta

wisko? Benesz dopiął tego celu w ten sposób, że wstrzymał przesyłki górnośląskiego węgla, przeznaczone dla własnego przemysłu. Zastój w przemyśle wywołał od jednego zamachu; wśród społeczeństwa włoskiego na nowo przeciwpolski nastrój. Dalej zdołał z Giolitim porozumieć się, że jeśli poprze żądania Polski, nie może liczyć na dogodną dostawę węgla! Ażeby Lloyd George nie przychylił się czasami do stanowiska Brianda, Benesz pędem znalazł się w Londynie!

Co my poczynamy, aby tym pobratymczym knowaniom przeciwdziałać? Otwieramy ze szczeropolską a ślamazarną gościnnością wrota fabrykantom czeskim na naszych rynkach, łudząc się, że tym sposobem zjednamy sobie sympatję Benesza i jego towarzyszy. Otóż nam w się głowie nie mieści, że po tylu cierpkich doświadczeniach, znowu zdobywamy się na tak bezgranicznie naiwny rozum polityczny. Wrogowi, który zapamiętale pod nami bez wytchnienia dołki kopie, zamiast, żeby one były grobem dla niego, to nabywaniem towarów dopomagamy mu, aby na sile swej nie osłabł. To są skutki chronicznych przesileń naszego rządu. Przesilenia te są szydłem, które dziurawi naszą kieszeń, zwiększają miljardowe deficyty i narażają nas na bardzo, bardzo ciężką walkę o odzyskanie Śląska Górnego, Cieszyńskiego i td.

Otóż obecnie, wobec ogromnego zapływu towarów czeskich do naszych miast do Krakowa, Lwowa i Łodzi, w przemyśle polskim zaczyna się odczuwać objaw przesilenia ekonomicznego. W Łodzi towary czeskie zwłaszcza włókiennicze białe konkurują też z wyrobami Szajblera i Kunicera. Bo, tą drogą, przy udziale kupców polskich, Czesi zamierzają podstępnie zdobyć sobie wywóz do Rosji. Rząd czeski czyni wszystko, zniżył nawet przemysłowcom taryfę kolejową o 20 proc. dla towarów, wywożonych zagranicę, aby jaknajlepiej handel szedł.

Chcąc naprawdę zjednać sobie Czechów, tj. przekonać namacalnie, że Polska jest dość silna jako naród 30 kilkomiljonowy, aby dała się z łatwością zepchnąć ze swego mocarstwowego stanowiska w przyszłości zlepkowi 15-miljonowemu, w którem Czesi stanowią zaledwie 6 miljonów, zmusimy ich do tego jedynie drogą bezwzględnego bojkotu. Czy to przez bojkot eksportu czeskiego do samej Polski, czy też przez uchylenie się otwarcia drogi transportowej do Rosji, wyleczymy ich z manji prześladowczej o swej wielkości!

To jest najlepsza nasza broń i najwymowniejszy argument. Jeśli tego nie mogą zrozumieć przygodni sterownicy naszej nawy państwowej — społeczeństwo w całej pełni, bezwzględnie uświadomić należycie sobie winno cele swego żywotnego interesu, aby nie stać się kozłem ofiarnym skutków gorszącego widowiska haniebnych targów partyjnych o teki ministerjalne.

Z! Sas

Z Górnego Śląska.

Zabiegi Francji w Berlinie.

PARYZ (PAT) Ajencja Havasa donosi: Rząd francuski polecił swojemu przedstawicielowi w Berlinie, by poczynił u rządu niemieckiego energiczne przedstawienia w sprawie Górnego Śląska.

Kto odpowiada.

BERLIN (PAT) Biuro Wolffa donosi: Francuski poseł, jakoteż angielski zastępca poczynili wczoraj przedstawienia w ministerstwie spraw zagranicznych. W toku konferencji oświadczyli, że odpowiedzialność za krytyczne położenie spada na niemiecką samoobronę, która ponosi winę za przerwanie rokowań między komisją koalicyjną a komitetem 12 na Górnym Śląsku.

Poczynienie energicznych kroków w Berlinie.

PARYŻ (EE). Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało prasie komunikat urzędowy z zawiadomieniem, że wobec stanowiska przedstawiciela niemieckiego okazuje się koniecznem w sprawie G. Śląska poczynienie energicznych kroków w Berlinie.

Ulitzka i Höfer.

BERLIN (EE). Rządy koalicyjne poczyniły wspólne kroki w Berlinie wobec stanowiska gen. Höfera i przewodniczącego wydziału 12 ks. Ulitzki. Zarówno Höfer, jak Ulitzka, oświadczyli, że nie godzą się na przerwanie operacji samoobrony niemieckiej pomimo zapewnień ze strony Polaków, że ze swej stony gotowi są do przerwania wszelkich działań i podporządkowania się komisji międzysojuszniczej. Radca legacyjny poselstwa francuskiego złożył w urzędzie spraw zagranicznych oświadczenie i przedstawił życzenie w komisji międzysojuszniczej. Energiczny krok rządów koalicyjnych był konieczny, ponieważ Niemcy wyraźnie uchylali się od jakichkolwiek bądź zobowiązań co do zaprzestania walk, Gen. Höfer oświadczył komisji międzysojuszniczej, że nie może postanowić nic bez upoważnienia wydziału 12. Przewodniczący tego wydziału ks. Ulitzka twierdzi znów, że nie może wywrzeć żadnego wpływu na operacje wojskowe.

Protest Niemców.

GDANSK (PAT) „Danziger Ztg." donosi z Berlina, że w nocie, wystosowanej przez rząd niemiecki do przedstawicieli ententy w Londynie, Paryżu i Rzymie, powiedziano między innemi Rząd niemiecki zakłada jak najostrzejszy protest przeciwko ponownym usiłowaniom jednania kowego traktowania samoobrony niemieckiej i powstańców polskich (!!!). Rząd niemiecki podkreślił, iż życzenie prezesa komisji międzysojuszniczej, aby zmusić powstańców do wycofania się, nie siłą, lecz w drodze rokowań, nie przywróci spokoju na Górnym Śląsku. Powodzenie może być osiągnięte tylko wów czas o ile komisja między sojusznicza z całą energją przystąpi do oczyszczenia kraju z powstańców polskich. Jeżeli to się nie stanie, to cała odpowiedzialność spadnie na komisję międzysojuszniczą i jej prezesa. Na podstawie trakta tu wersalskiego komisja międzysojusznicza jest obowiązana do utrzymania porządku przy pomocy swoich sił wojskowych na G. Śląsku. W końcu noty domaga się rząd niemiecki z całym naciskiem, aby usunąć ludność niemiecką od panowania powstańców polskich.

Briand o Górnym Śląsku.

PARYZ, Wczoraj prezes ministrów Briand przyjął Stanisława Grabskiego i hr, Zamoyskiego. Na audjencji która trwała godzinę omawiane wszystkie szczegóły sprawy górnośląskiej.

Briand wyraził zadowolenie z powodu lojalnego i pojednawczego stanowiska Korfantego, stwierdził także poprawne stanowisko rządu warszawskiego,

Żądania polskie tyczące się Górnego Śląska' mówił Briand nie są wcale przesadzone i zgodne są z warunkami traktatu wersalskiego.

W końcu audjencji Briand wyraził nadzieję, że Anglja zmieni obecne stanowisko względem Polski.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie w Warszawie

WARSZAWA. (Tel, wł.) Komisarz do spraw zagranicznych rządu sowieckiego Cziczerin zwrócił się do rządu polskiego z prośbą, by pozwolił na przeprowadzenie w Warszawie rokowań bolszewicko-rumuńskich, Rząd sowiecki prosi by polski rząd poczynił Karachanowi przewodniczącemu delegacji sowieckiej dla rokowań z Rumunją, możliwe ułatwienia w tej sprawie.

Rząd polski odpowiedział na prośbę przychylnie.

Zabiegi rządu kowieńskiego.

WILNO. (Polpress). Na konferencję Rady Najwyższej w Genewie rząd Kowieński wysyła wszystkich swoich najwybitniejszych polityków. Między innemi jedzie i min. Sowiejczyk. Kilku urzędników ministerjum spraw zagranicznych już wyjechało do Paryża i Genewy w celu prowadzenia w tamtejszej prasie agitacji na korzyść Litwy Kowieńskiej,

Nowa sensacja w Krakowie.

KRAKOW. (wł.) „Kur. Krakowski" donosi, że od kilku dni krążą po Krakowie uporczywe pogłoski o aresztowaniu 2 oficerów z oddziału II w Krakowie. Wczoraj mianoj aresztować trzeciego oficera. Aresztowanie nastąpiło w z tego powodu, że wszyscy trzej mieli popełnić malwersacje pieniężne, a nadto mieli stać na usługach szpiegows kich jednego z państw ościennych.

Niemcy tworzą ruch kaszubski.

WARSZAWA. Na co raz to nowe pomysły wpadają agenci niemieccy w dążeniu do osłabienia Polski. Wygasły, a w swoim czasie krótko trwający ruch kaszubski, jako dążenie przeciwstawne w stosunku do ogólnej polskiej orjentacji, usiłują wywołać i od trzymać znowu. Nie mogąc znaleść wśród elementu rdzennego dostatecznego poparcia wysyłają z Niemiec swych agentów którzy usiłują naprożno do trzeć do wsi kaszubskiej. W obecnej chwili pewne oparcie znalazł ten ruch wśród radami, to jest Niemców miejscowych, którzy będą niewątpliwie dalej akcję prowadzić.

Wojna okopowa na Ukrainie.

TARNOPOL (wł) „Ukrain press" dowiaduje się od przybysza z Jakaterynoslawia, że lewobrzeże Dniepru fortyfikuje się okopami i zasiekami.

Zródła bolszewickie donoszą o wypłynięciu nowych band powstańczych wobec czego zawieszono sowiecką amnestję na kołku i rozstrzeliwa się dalej na dobre.

Wydalenia polaków z Gdańska.

GDANSK. (E. E) W ostatnich czasach coraz częstsze są tu wydalenia obywateli polskich zamieszkałych w mieście jako „uciążliwych obcokrajowców" (lästige Ausländer).

Z Sejmu.

WARSZAWA. (P.A.T.) Sejm przystąpił do sprawy parcelacji dóbr b. arc. Karola Stefana z Zywca. Poseł Bardel przedstawił sprawę i oświadczył, że należy przystąpić do parcelacji tych dóbr według przepisów reformy rolnej, zwłaszcza, że właściciel sam się na to zgadza,a nawet zwrócił się do odpowiednich władz w tej sprawie Komisja wzywa rząd, aby przystąpił do przymusowego wykupna i parcelacji dóbr, należących do b. arc. Karola Stefana.

Poseł Marek wyraża obawę, że z okazji parcelacji tych dóbr stanie się krzywda ubogiej ludności okolicznej, która od czasu wojny miała wielką pomoc pod względem aprowizacyjnym Rezolucję komisji przyjęto Przystąpiono do dłuższej dyskusji nad podatkiem gruntowym i podymnym

Poseł Góralski w imieniu Nar Zjedn Lud wnosi rezolucję, wzywającą rząd do podwyższenia wszelkich opłat kolejowych stemplowych, pocztowych i tp w stosunku do spadku walut

W głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki, wniesione przez sprawozdawcę wszystkie inne poprawki bądź to zostały cofnięte bądź odrzucone Z rezolucji przyjęto rezolucję posła Góralskiego w sprawie podwyższenia opłat od żeglugi,jazdy koleją, pocztowych i opłat stemplowych w stosunku odpowiadającym spadkowi waluty

Ustawę uchwalono w 3 czytaniu

Wszystko na opak.

Dawniej, gdyśmy byli skrępowani wszechstronnie przez zaborców, nie troszczono się tak bardzo, jak teraz o — chleb powszedni.

I jeżeli tworzono organizacje, związki, to głównie dla celów ideowych, dla wpajania patrjotyzmu, krzewienia oświaty pojęć etycznych, moralności i dla spełniania zadań humanitarnych.

Dziś jest inaczej. Wszystko dzieje się na opak. Jeżeli jaka kategorja ludzi organizuje się w związku, to jedynie w celu walki o skrócenie godzin pracy, podwyższenie pensji etc.

Jeżeli się dziś słyszy lub czyta o jakichś wiecach i zebraniach związków i stowarzyszeń, to zawsze omawiane na nich będzie jedno: podwyższenie zarobku, otrzymanie przydziału, podwyższenie mnożnika przeniesienie do wyższych kategorji płac i tp.

O tem zaś, żeby podnieść moralność patrjotyzm, znajomość zawodu i doskonalenie się w nim, — związki nie obradują, nie myślą!

A przecież nie tylko chlebem powszednim się żyje.

Weźmy nap. związek urzędników państwowych i komunalnych. Tam cała energja i wszystkie myśli skoncentrowane są w jednym: uzyskać podwyżkę płac, przydział mąki materjałów na ubrania, skóry no i wódki! Kiepsko płatni i odżywiani urzędnicy sporo jej otrzymują i sporo wypijają...

Inne sprawy w związku nie istnieją i członków nie jednoczą. A czy wolno związkom zamykać oczy na to, że między członkami są półanalfabeci, ludzie surowi niezdolni, słabo orjentujący się, nie znający przepisów prawa, biorący i wymuszający delikatnie... łapówki lekceważący swoje stanowiska próżniacy, źle obchodzący się z publicznością, a prócz tego oddający się stałemu pijaństwu przy których to wadach ogół nie czuje sympatji dla sfer urzędniczych i nie lubi słuchać skarg ich na ciężkie warunki ich życia i td.

Zdarza się często, że ten lub inny (mógbym ich wskazać) skarży się że u niego w domu nędza, że dzieci nieubrane, że nie ma czem opłacić wpisów a władze na wpisy obiecuje. Tymczasem sam stale pijany siedzi po knajpach cukierniach bilardach i w innych miejscach, miejscach, gdzie traci nieraz tysiące, nie wiadomo skąd brane, a jeżeli pije na rachunek cudzej kieszeni, to pytanie, czy ta kieszeń bezinteresownie napełnia żołądek i gardło pozbawionego ambicji urzędnika?

Tu więc związki mają szerokie pole do działania. Mogą uspołeczniać uszlachetniać, a przeciwnych temu wykluczać ze swego grona.

Panowie stowarzyszeni i zorganizowani! czas działać, czas zacząć pracę, bo już dało spóźniliście się z postępem!...

Ktoś z Dąbrowy.

Z wystawy rysunków

w 8-mio kl. Gimn. Filologicznem w Sielcu.

W jednej sali zgrupowane zostały prace uczniów z całego roku od kl. I-ej do VI włącznie.

Prace sumienne, staranne, składające się prawie z rysunków. Znać w nich myśli

Kierownikowi, którym jest młody stosunkowo, ale zdolny nauczyciel, zwracający uwagę na indywidualizm i rozwinięcie zmysłu spostrzegawczego u ucznia p. Jan Święty, chodziło nie o kopjowanie nieudolne z natury, czy martwych przedmiotów, lecz o subjektywne ujęcie i odtworzenie tego, na co młodzież patrzy, o czem myśli, co ją zajmuje.

Stąd też wśród rysunków są prace różne! Lepsze i gorsze, efektowne i słabsze, ale znać w nich pierwiastek twórczy i zrozumienie istoty rysunku. I to jest zasługą nauczyciela.

Dominują rysunki z natury, na jednej płaszczyźnie od najprostszych podpadających obserwacji ucznia zjawisk i przedmiotów, do skomplikowanych i określonych w formie — podań, bajek, w rodzaju czarodziejskich zamków, szklanej góry, śpiących w Tatrach rycerzy, lej — konika, a nawet fragmentów z bitw, rozbrajania niemców i tp!

Wszystko to, rozumie się, ujęte po dziecinnemu, w sposób prymitywny ale miły i ciekawy, mając odpowiedni do wieku i pojęć wyraz w rysunku!

Co najważniejsze jednak, wszystko prawie rysowane było z pamięci, bez narzucania chłopcu gotowych wzorów, gipsów czy wogóle modeli a wykonane zostało ołówkiem i pędzlem odrazu.

Z takich rysunków w kl. I-ej są prace:

H. Romera, Buchacza, w kl. II ej Szczerowskiego, St. Szczepanowskiego, Szańiersa, Trabura, Leśniewskiego (Szkla na góra), Muchajera i kilku innych.

W kl. III ej zaczynają się rysunki z natury, odrazu pędzlem uchwycone bez uprzedniego rzucania konturu ołówkiem. Zwracają tu uwagę kompozycje fryzów (z motyla i ostów) oparte na studjach w kl. II-ej i rysunki różnych przedmiotów; Tad. Wahla, L. Bodzke, Cz. Olaszewskiego.

W kl. IV-ej podobne rysunki, jednak ze śmielszem ujęciem i lepszem zrozumieniem tematu jak np. prace; W. Rejniaka, J. Walady, Z. Pacieja I. Bednarskiego, co najważniejsze, ze stopniowem podkreśleniem motywów rodzimych.

W kl. V-ej i VI ej, których uczniowie nie mogli się tak poświęcić rysunkom, jak w młodszych klasach — biorąc udział w akciach zbrojnych na froncie i G. Śląsku, mimo wszystko, prace wystawione sprawiają wrażenie sumiennego wystudjowania wrażeń i zdecydowanych form.

Dla przykładu przytoczyłbym rysunki; T. Wadkowskiego, Mickunasa Trzaskowskiego i Eijsteińskiego.

Bardzo charakterystyczne są rysunki ucznia z kl. II-ej W. Kisielewskiego przedstawiające fragmenty z wypędzania niemców z Zagłębia i G. Śląska, typy bolszewików, śmierć ks. Kupki śmierć ks. Józefa w Elsterze pochód bolszewików na Warszawę, rozbrajanie i tp. Świadczą one będąc śmiało ujęte w postaciach i ruchach o bogactwie fantazji pomysłowości umiejętnem chwytaniu wzrokiem wrażeń i pewnych zdolnościach twórczych.

Poza rysunkami widziałem bardzo starannie prowadzone zielniki zeszyty z wypracowaniami z jęz. polskiego i niemieckiego ilustrowane kolorowo, piękne mapy ścienne (Wahla Wolskiego Moczarskiego Gębskiego Dziedzickiego Krzakowskiego i wielu innych) kilka modeli do fizyki oraz bardzo pracowicie zebraną imponującą przeszło stu okazami, kolekcję motyli krajowych różnobarwnych ucznia z kl. III b. Jerzego Mazura. Wystawa zasługuje na uwagę. To też zwiedziło ją już przeszło 300 osób.

Wskazuje to że młodzieżą jednak się starsze osoby interesują.

J. S—*ki.*

Z okazji wystawy uczniowskiej.

Życie nasze w swoich formach zewnętrznych coraz bardziej zatraca charakter narodowy. Wygnano go dawno z naszych miast: z ulicy i domu mieszkalnego. Rugi te dzieją się i na wsi. Żeby choć starano się zastąpić je czem innem, gdzie tam! Coraz bardziej i wszechwładniej panoszy się szablon — tandeta, brak smaku estetycznego.

Nie potrzeba uczonego estety, żeby wydał sąd, że życie w ogólności — zbrzydło. Uboższe nietylko życie ale i dusza której piękno składowym być winno czynnikiem, a tego piękna jej brak bo wszystko w szarzyźnie skąpane! A więc na alarm! Uderzono już dawno, ale niestety — społeczeństwo zadreptane w kieracie powszedniości, nie spostrzega wszystkiego, co poza tem ciasny krąg wychodzi. To wszystko precz na barkach cięży jednostek, które się gną pod ciężarem zadań na się przyjętych a często syzytową stających się pracą! Tak przecież być nie powinno. Jeżeli całości dziś przerobić nie można to zacząć trzeba od latorośli od dziecka. Tę pracę podejmuje — jako najbardziej świadomy czynnik urabiania życia — szkoła, jeżeli chodzi o piękno — a w nim o zrozumienie i odczucie swojskich jego pierwiastków.

Jedną z najbardziej odpowiednich tu nauk — będzie nauka rysunku. Przedmiot u wielu pozostający do dziś w lekceważeniu. Jakże niesłusznie! Zrozumieli to pedagogowie i starają się w szkole nadać mu odpowiednie znaczenie. Cóż może być lepszym przykładem niezrozumienia istoty sprawy albo nieporozumienia, jak nie wystawy malarskie a choćby wystawy rysunków uczniowskich? Przechodzi się z bladym uśmiechem obok wartościowych nieraz naprawdę rzeczy, a nagradza się uznaniem afiszową pstrość, prac reklamujących się w oczach widza nagromadzeniem barw lub produkcje wygładzone i wykolcrowane, jak paznogcie naszych elegantek do niemożliwości prawie. W pierwszym wypadku brak zharmonizowania barw, sztuczności zaś ponadto w drugim — mamy nie rysunek ale kaligrafję bezduszną, bezindywidualną robotę.. Błędy pierwszego powstały stąd, że zatraciliśmy albo nie rozwiązaliśmy w sobie poczucia harmonji barw, w drugim nie umiemy patrzeć na całość ale rozdrabniamy wrażenia na szeregi, ułamki linji i punktów.

Oko musi się zaprawiać do chwytania przedmiotów odrazu w całości i ujmowania w szerokie płaszczyzny, nie zaś rozpraszać się na drobiazgi.

I to są główne wskazówki, do których nauka rysunków przystosować się winna, one też posłużą za podstawę do oceny tych prac dziecięcych, które na wystawach szkolnych obecnie oglądać mamy możność.

S. K—i.

Zadanie naszej Inteligencji.

Niejednokrotnie poruszano w prasie zagadnienie, dotyczące zadań inteligencji u nas. Zagadnienie to jest poważnie trudne. Zastanawiając się nad niem, dochodzi się do przekonania, że inteligancja polska ma przed sobą dwie drogi, któremi kroczyć musi dla dobra narodu, dwa pola pracy na których wytężyć musi wszystkie zasoby swej wiedzy i umiłowania Ojczyzny.

Jeden z nich, to pole pracy nad podźwignięciem państwa z upadku ekonomicznego, w którem znajduje się obecnie dzięki celowej destrukcyjnej robocie czynników nam wrogich i przystosowaniem wszelkich wypróbowanych poza granicami naszemi warunków pracy, do państwowego i społecznego organizmu naszego;

Drugiem — to pole pracy uświadamiania szerokich mas ludowych, budzenia samopoczucia narodowego, krzewienia zdrowej myśli polskiej, zjednoczenia i zcementowania miłością braterską poszczególnych do niedawna odrębnem prawie życiem żyjących, dzielnic Rzeczypospolitej.

I jedno i drugie pole pracy jest ważne i stanowi o naszym bycie lub niebycie.

W pracę nad udoskonaleniem wewnętrznej naszej gospodarki, nad stworzeniem najpomyślniejszych warunków dla polskiej twórczości i energji nad uporządkowaniem i doprowadzeniem do idealizmu organizmu wewnętrznego a na równi z nim także organizmu państwowości, inteligencja musi włożyć całą swą wiedzę, całą dobrą wolę.

Bez sprawnego funkcjonowania aparatu wewnętrznego poczynania polityczne i społeczne, zakrojone na większa miarę będą daremnem

Kooperatywy spożywcze.

Najlepiej stojącym działem kooperatywy jest dział spożywczy, który ma za zadanie przyjście z pomocą najszerszym warstwom społecznym przez ułatwienie nabywania towarów spożywczych zdrowych po cenach umiarkowanych i ze źródeł pierwszych i pewnych. Zadanie to gra bardzo ważną rolę wobec małego uświadomienia robotnika i wieśniaka, wyzyskiwanego przez naszych „najserdeczniejszych", którzy lichną tandetę starają się wepchnąć po wysokiej cenie; ale i w tym dziale niema planowości i jednolitości celów i w niektórych miejscowościach główną uwagę zwracają na zakup węgle, mleka, lekarstw w innych na wypiek chleba, to znowu w wielu sklepach wymagają aby oprócz środków spożywczych były towary włókiennicze, skóry itp. Taki szeroki zakres działania może być środkiem skutecznym na rozmaite niedomagania społeczne przeto rozmaici działacze społeczni wielko i małomiasteczkowi, duchowieństwo, ziemiaństwo włościjanie i lud robotniczy chętnie się biorą do tworzenia sklepów współdzielczych. Ruch ten ogarnął przeważnie środkową Europę, gdzie istnieją kolosalne kooperatywy, liczące na tysiące członków, przedstawienie całego ogromu pracy w kooperatywach Środkowej Europy zajęłoby zbyt dużo czasu i miejsca.

Gdy pierwszy raz mniej więcej przed 60 laty ukazała się kooperacja spotkała się ona z niedowierzaniem i insynuacją zainteresowanych wyzyskiwaczy, ale gdy społeczeństwo pomaleńku zaczęło się przekonywać o płynących stąd korzyściach, rzucono się do stowarzyszeń i dziś kooperacja stanowiłaby nielada potęgą, gdyby nie wojna światowa, która zrujnowała w znacznej części, życie ekonomiczne i zahamowała rozwój tak w naszych warunkach koniecznych zrzeszeń.

Pierwotnie u nas tylko w trzech miastach powstały kooperatywy: w Warszawie, Radomiu i Płocku. Ale jak to u nas, póki zapał nie ostygł, rozwijały się normalnie, Lecz po niejakim czasie z powodu braku ludzi do sumiennej pracy, braku znajomości i wymagań publiki zaczęły się chylić do upadku Tylko w Warszawie stowarzyszenie „Merkury" przetrzymało jako tako rozmaite burze i niedomagania. Z początku prowadzenie kooperatyw, założonych przez ludzi bogatszych, mocno lekceważących nabywania towarów w swoich i konsekwentne popieranie swoich interesów, było bardzo trudnem przytem nie raz od swojego sklepu wymagało się tego, czego o rozmaitych tandeciarzach ani jednem słówkiem się nie wspominało, oprócz tego znalazło się wielu niechętnych, niesumiennych członków zarządu pracowników sklepowych którzy wspólnemi siłami dążyli do pochowania w grobie z takim trudem i mozołem stworzoną pierwszą placówkę polską. Dopiero w roku 1880 gdy warstwy robotniczo włościjańskie zainteresowały się stowarzyszeniem zaczyna się kooperatywa dźwigać z upadku, mnożą się sklepy spółdzielcze po wsiach, miasteczkach, osadach fabrycznych, a szczególnie gdy wszystkie partje polityczne zaczęły propagować ruch spółdzielczy w 1906 roku, zaczęły one powstawać, jak gdyby po deszczu, nic też dziwnego, że tak rozwijające się sklepy spółkowe zapragnęły mieć swój organ spólnictwa, który pod redakcją dzielnego spółkarza St. Wojciechowskiego zaczął wychodzić pod tytułem „Społem".

(c. d. n.)

Cz *Liedtke.*

wyczerpującem siły i wywołującem łatwe zniechęcenie, marazmotanism i nie dadzą najmniejszych wyników.

Z chwilą przejścia Państwa w stan pokojowy, troska o sprawną, działalność administracji musi być najważniejszą sprawą: która pochłonąć winna całą uwagę i energię czynników, pojmujących całą doniosłość tego problematu.

I tu właśnie inteligencja nasza może i powinna współdziałać w tem wielkiem dziele bez którego odrodzenie Ojczyzny będzie pustym dźwiękiem bez treści.

Setki i tysiące piekących zagadnień są dopiero niejako w zaczątku lub też są oparte zupełnie na fałszywych podstawach i dlatego fałszywe i nie niepożądane przynoszą wyniki.

Odkrywanie nowych źródeł bogactwa narodowego, doprowadzanie do jaknajwiększej wydajności istniejących już, stwarzanie dla produktywnej pracy najdogodniejszych warunków winno być przewodnią i podstawową pracą inteligencji która tym sposobem przyczyni się do uniezależnienia Państwa pod względem politycznym i ekonomicznym.

A w dziedzinie pracy duchowej leży przed inteligencją ugorem pole, olbrzymie.

Mając za sobą tradycję pracy oświatowej, inteligencja, pamiętając, iż wskaźnikiem zdolności życiowej danego narodu jest jego uświadomienie i poczucie swej godności i siły, winna rzucić się natychmiast do tego, leżącego dotychczas odłogiem, pola i uczyć... uczyć... i jeszcze raz uczyć... i uświadamiać ogół.

Zakładanie i praca w nich, wszelkich stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, bezustanne budzenie ducha narodowego wytężona praca nad podniesieniem stanu umysłowego mas, stać się winno przykazaniem i moralnym obowiązkiem inteligencji.

N. W.

Takie sobie to i owo...

Ktoś złośliwy powiedział o życiu kulturalnem Sosnowca, że jest takie, jak nasza flora: ubogie, rachityczne, blade i bezbarwne... Teatr który w naszych warunkach wiele pozostawiał do życzenia, zamknął swe podwoje. Za to na lato mamy „atrakcyjny cyrk", który, co prawda, nie ma ani półtora konia i wogóle nie wiele ma wspólnego z cyrkiem, ale odbywają się w nim „międzynarodowe zapaśnicze turnieje kolorowanych i niekolorowanych atletów swojskiego chowu"! Mniej wybredna a więcej żądna uciech i sportu publiczność, za dość wysoką opłatą, mocno się pocąc w zaduchu, używa na produkcjach karkołomnych i popisach cynicznych najczęściej klownów, ucząc się zarazem — jak nie powinno się mówić po polsku i jaki nie powinien być cyrk właściwie.!.

Ze są tam jakieś wystawy obrazów (o, takie sobie bazgroty!), że tam od czasu do czasu urządzą odczyt (najczęściej jakiś dekadencko niemoralny!) — co to kogo może obchodzić?...

Jedyną „rozrywką duchową" u nas-to nasz kochany kinematograf. Bo czegóż tam człowiek nie zobaczył... Co prawda jest to... ersatz teatru, o pewnem tylko znaczeniu kulturalnem—działający więcej na zmysły, niż na ducha, czasem nawet tchnący sprytną propagandą, ale w braku laku... Zresztą ta atmosfera, na sali, ciemno, rozstrojony klawikord rzuca w przestrzeń żałośliwe kocio-smętne tony, ten sui generis, nastrój, te sensacje ekranowe — toć to ma swoje znaczenie!..

Prawdziwa sztuka nie lubi nas a i my jej nie lubimy. To też gość ten nie zagląda w nasze szare, odrapane, zakopcone, koszarowo-niegustowne, poklajstrowane afiszami — mury miejskie...

Smutne, jałowe, szare, pełne jakiejś „unyńskiej chandry" — jakby powiedział Tuwim — jest nasze życie inteligenta. Zajęcie w biurze, fabryce czy urzędzie — później czarna kawa z koncercikiem. Coś się tam, ot tak do poduszki, panie dzieju, przeczytał... Od czasu do czasu kawiarniana polityczka, jakiś panie tego skandalik i znów dalej „vogue la galere"...

Te polityczne ekstrawagancje już nawet człowieka nie ekscytują... Zebrania, posiedzenia, debaty nad sprawami polityki komunalnej, sztuka, literatura — co tam, człowiek zmęczony, znudzony, zgorzkniały i zły — myśleć o tem nie ma czasu...

Ecce vita!..

Od czasu do czasu ktoś tam uczuwający „szersze i wyższe aspiracje" instynktownie rzuci jakiś projekt, zaprotestuje przeciwko szaremu, kołtuńsko — bezczynnemu życiu, westchnie do życia Warszawy i Krakowa, ale zawstydzony argusowem okiem ociężałej i kapryśnej, jak nasza aura mamci — opinji — milknie...

A ponoć są ludzie inteligentni w całem tego słowa znaczeniu, zamożni, ba nawet bogaci..

Mogliby i poprzeć prawdziwą sztukę, ułatwić jej dostęp do nas, zainicjować coś czynem... Ale dla kogo?... Tacy, jak chcą odpoczynku, wytchnienia, zadowolenia estetycznego — jadą do stolicy, zagranicę, czy wogóle tam gdzie to wszystko, mieć można...

Nic więc dziwnego że nasze instytucje kulturalno-oświatowe, nasze organizacje społeczne, nasze związki towarzystwa biljoteki, słowem wszystko, o co w życiu kulturalnego człowieka się potrąca — są takie beznadziejnie ubogie, zamierające i cierpiące..!

I doprawdy, czyż nie może być inaczej?..:

Czyż nikt nie znajdzie się wśód miejscowego społeczeństwa — powiedziałbym więcej — w Zagłębiu, ktoby ukazał nam lepsze życie, więcej godne tego naszego „homo sapiens"?..

Smutne to, smutne, bardzo smutne!..

J. S-*ki*

Z dnia na dzień.

Szkółek jest po wsiach niewiele, brakuje nam nauczycieli,
Zboża także wbród nie mamy, chociaż byśmy tego chcieli
Ale za to przemysł na wsi gorzelniczy się rozwija
I choć chłopu brak oświaty akcyza go wódką spija.
Lubi chłopek czasy „taty", często mile je wspomina
I nie jedną łzę uroni w żalu po nim chłop chudzina.
Lecz nie każdy ruble dusi w garnkach, skrzyniach czy pierzynie —
I nie zawsze dla wsi polskiej, pono, zdrowie z wódki płynie.
Niechże o tem pamiętają różne nasze gminne władze...
Zamiast wódki dajcie szkoły, a wzrośniecie na powadze.

Ks.

Kronika.

— Porządek nabożeństwa w kościele parafjalnym w Sosnowcu I Msza św. o godzinie 6 ½, II Msza św. o godzinie 9, III Msza św. o godzinie 10, IV prymicja o godzinie 10 ½ i uroczyste wprowadzenie prymicjanta z plebanji do kościoła, poczem „Veni Creator", aspersja, wystawienie Najśw. Sakr. procesja, wreszcie Msza św. prymicyjna w asystencji Manuduktora (Archidiakona) Diakona, Subdjakona i Minorytów! Okolicznościowe kazanie wygłosi znany z krasomówstwa ks. R Krawczyński W końcu prymicjant udzielać będzie błogosławieństwa.

— Prymicyjna msza św. Dziś, w niedzielę dn. 19 bm., trzej neoprezbiterzy, sosnowiczanie którzy otrzymali święcenia kapłańskie dn. 12 czerwca w seminarjum kieleckim odprawią prymicyjną mszę św. W kościele parafjalnym przy ul. Kościelnej odprawi ks. Roman Ramus, w kościółku Serca Jezusowego — ks. Marjan Roch Kołodziejski i w Nowym Sielcu — ks. Antoni Kaleta. Ceremonje, związane z odprawieniem pierwszej mszy św, odbędą się z całą swą wspaniałością. Po sumie prymicjanci udzielą błogosławieństwa i rozdadzą wiernym obrazki pamiątkowe.

— Swiadomość o szkodliwości komunistów Notujemy jeszcze raz z przyjemnością, że odbyła się w mieście naszem konferencja delegatów komitetów kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego. W konferencji wzięło udział 92 delegatów.

Konferencja powzięła uchwałę; w której „potępia z całą bezwzględnością wszystkie wystąpienia agitatorów komunistycznych, którzy na nędzy i krwi robotniczej szukają dla siebie żerowiska i postanawia odpędzić ich precz od pracy robotniczej, jako szkodników".

Na skutek tej konferencji głębsze zrozumienie szkodliwości roboty komunistów na gruncie Zagłębia przenika już do szerszych mas robotniczych. Robotnicy wiedzą, kto wywołał niedawne starcie robotników z policją w Dąbrowie, wiedzą, kto ich bałamuci i do czego w agitacji zdążać pragnie... Ale daremna to robota!.!

— Może teraz będziemy mieli tańsze tytunie, gdy akcyza kielecka wzięła się do tępienia nadużyć niektórych kupców, handlujących wyrobami tytuniowymi, którzy popodwyższali ceny tytuniów, ukrywając jednocześnie niektóre ge.. gatunki. Tak samo jest z papierosami, które po cenie paskarskiej w sprzedaży ulicznej są a których w składach i sklepach „tabacznych" dostać nie można. Na ulicy, rozumie się, papierosy „swojej roboty" dostać można, ale w papierosach wszystko jest oprócz... tytuniu jak w naszej kiełbasie sosnowieckiej wszystko oprócz.. mięsa wieprzowego.

— Ciekawe spotkanie. Na jednej z ostatnich zabaw, w parku sieleckim, pewien mieszkaniec Sosnowca, który niedawno zbiegł z więzienia „czerez wyczajki" z Rosji, cudem niemal uniknąwszy śmierci, na którą skazał go pewien „komisarz bolszewicki (polak) — miał ciekawe spotkanie. Oto zetknął się nagle w alei oko w oko z... ex-komisarzem, ubranym elegancko, po cywilnemu. Zdumiony zainterpelował go jak się znalazł w Sosnowcu i czy pamięta swego niedoszłego delikwenta. Ex-komisarz nieco stropiony, zaczął z początku zaprzeczać, jakoby był kiedyś komisarzem bolszewickim i znał interpelanta ale gdy spostrzegł, że ten jest pewny siebie i sprawa może się źle skończyć, drapnął nagle, kryjąc się w tłumie i obiecując, że „da później stosowne wyjaśnienia"; Bodaj to Zagłębie, kogo ono nie przytula do swego łona!..

— A jednak na ulicach spotyka się bezdomne bose o twarzach pobladłych wynędzniałe dzieci proponujące kupno papierosów. To sieroty po poległych żołnierzach, dzieci chorych czy w nędzy będących rodziców I nikt się nimi nie zaopiekuje, od czasu do czasu policja zaaresztuje kilku chłopców narobi trochę hałasu później wypuści ich na wolność i na tem koniec. A czyż nie należy się dzieciom tym lepsza od społeczeństwa opieka?...

— Znaczki pocztowe górnośląskie. Na Górnym Śląsku na obszarze zajętym przez oddziały powstańców puszczone zostały w obieg polskie znaczki pocztowe górnośląskie. Na razie są w obiegu znaczki w cenie 10, 20, 30, 40, 50, 60 i po 1 mk. Można je nabywać we wszystkich urzędach pocztowych górnośląskich obszaru okupowanego przez powstańców.

— Zywność polską zabiera.. orgesch Mieszkańcy G. Śląska zawiadomili tutejsze władze policyjne, że firma „Import" Gajewski i S-ka w Bytomiu żywność polską skierowywa dla Orgeszu bytomskiego. O powyższem powiadomiono też i obecne władze polskie na G. Śląsku. Oto jeszcze jeden dowód dokąd idzie żywność polska. Co na to władze polskie na Gl Śląsku?

— Wędrujące wagony... Dziwne panują porządki na naszych kolejach. Oto znikają ni stąd ni zowąd całe wagony z towarami i to w chwili, kiedy odpowiednie władze pragną sprawdzić ich zawartość i legalność transportu... Ciekawsze jest to, że w ciągu godziny, kilka dni temu, jeden z takich wagonów przeniósł się nagle ze stacji dyr. warsz. na st. dyr rad., a gdy wreszcie go schwytano okazało się, że... towary znikły i przeniosły się w bezpieczniejsze miejsce... Co za pośpiech, co za usłużność u tych pp. kolejarzy..! Aaaa!

— Park a malarja. Ostrzegamy mieszkańców miasta i okolic przed przesiadywaniem do późna w noc w parku sieleckim, bowiem skonstatowano kilka wypadków zasłabnięcia z tego powodu na malarję. Jak wiadomo, park nasz pod względem zdrowotnym pozostawia wiele do życzenia i długie przesiadywanie w nim łatwo może spowodować tego rodzaju chorobę, dzięki nadmiarowi wilgoci oparom unoszącym się od rzeki w nocy, oraz znacznej ilości owadów, których ukąszenia powodują jakoby malarję.

— Jeszcze o pijaństwie w Lgocie. W nr. 127 z dnia 11 bm. poruszyliśmy nadmierne rozpijanie ludności wsi Lgoty, gm. Koziegłowskiej w istniejących tam trzech karczmach, Józefy L., Tomasza N. i Fr. Sz.; który na jednem z wesel sprzedał w mieszkaniu p. D. komendanta straży ogniowej kilkadziesiąt butelek monopolki.!. Nie wiemy, jak zamierzają ukrócić pijaństwo odpowiednie władze i co uczyniła akcyza koziegłowska w tym kierunku w Lgocie, wiemy jednak tylko to z listów lgoczan, że ogół mieszkańców wsi nie jest zadowolony z tego nadmiernego pijaństwa i to we wsi, która pod względem kulturalno-oświatowym stoi na bardzo niskim poziomie. Jeżeli władze umieją się opiekować mieszkańcami miast ograniczając spożycie alkoholu i wydawanie monopolówki, dlaczego nie chcą roztoczyć nie mniej czułej opieki nad wsią polską? Tego nie rozumiemy...

— Pod adresem władz kolejowych, Czy nie należałoby skasować odnogi kolejowej, wiodącej od stacji dyr. Radomsk. przez centrum miasta, względnie ul. Piłsudskiego i Modrzejowską? Przejazd przy pierwszej ul. nie jest niczem zabezpieczony (niema barjery) i o wypadek tam, przy większym ruchu, nie trudno. Nie mówimy już o ul. Modrzejowskiej, gdzie choć są barjery, ruch jest bardzo ożywiony i wyczekiwanie tłumu przechodniów na przejazd długiego manewrującego pociągu jest częstokroć nieznośne. Niezależnie od tego wiadomo, że od wstrząśnień, powodowanych przejazdem pociągu, cierpią domy Czy władze kolei nie mogłyby tej odnogi kolejowej urządzić w innem miejscu, łącząc sprawę tę z projektem połączenia obu dworców kolejowych w mieście drogą linji okrężnej co jest kwestją palącą?.. Polecamy tę sprawę uwadze odpowiednich władz kolejowych w nadziei, że na załatwienie jej ludność długo czekać nie będzie.

— Zebranie rodziców i opiekunów młodzieży, kształcącej się w Gimnazjum Sieleckiem, odbędzie się w niedzielę dn. 19 bm o godz 4 po południu w lokalu szkoły w Sielcu Ze względu na ważność i pilność spraw, jakie mają być omawiane, Zarząd prosi o przybycie w możliwie jak największej liczbie

— Kto chce wygrać miljony i zabawić się też szczerze, niechaj żonę, dzieci bierze i do parku dziś spieszy! Zabawi się i ucieszy a będzie zadowolony. Program dzisiejszej zabawy wielce urozmaicony! Koncert orkiestr, śpiew zbiorowy, program wogóle bogaty. — Urządza go Dom Ludowy — nie żałujcie czasu straty!.. Zatem park — druga godzina — zabawa się rozpoczyna!..

— Sokoli baczność! Sokół w Łagiszy urządza dziś w dn. 19 bm. zabawę i prosi okoliczne gniazda o liczny udział, Dochód z zabawy przeznacza się na G. Śląsk.

— Zatrzymanie na granicy. W dniu 17 bm. wieczorem, na moście szopienickim posterunek graniczny zatrzymał 3 ch tutejszych rzeźników: Leonarda Mazurkiewicza, Władysława Bordowicza i Mieczysława Roga, którzy, drogą nielegalną, przeszli granicę z transportem bydła i powracali ze Śląska do Sosnowca, po załatwieniu tranzakcji handlowych. Gdy wymienieni rzeźnicy szli do V podkomisarjatu policji, usiłowali po drodze oddać posiadane kilkanaście tysięcy mk. w walucie niemieckiej jednemu z górnoślązaków, czemu jednakże przeszkodzili policjanci. W sprawie tej sporządzono odpowiedni protokuł za nielegalne przejście granicy a rzeźników skierowano do II go podkomisarjatu, który prowadzi dochodzenie co do pochodzenia waluty niemieckiej i powodów chęci jej ukrycia. Sprawa ta skierowana będzie do Starostwa.

— **Rejestracja sierot wojennych.** Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przystąpił do zarejestrowania w całym kraju do lat 18 tu sierot i półsierot, które straciły rodziców skutkiem działań wojennych. W celu wykonania powyższego Inspektorat Rejonu Częstochowskiego za pośrednictwem Starostw rozesłał odpowiednie szematy rejestracyj do wszystkich gmin miejskich i wiejskich okręgów: Będzina, Częstochowy, Dąbrowy, Miechowa, Olkusza, Radomska, Sosnowca, Zawiercia i uprasza o ścisłe wykonanie oraz pośpieszny zwrot tych szematów do Inspektoratu Rejonowego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Częstochowie Kościuszki 9.

Ustawa o wolnym handlu.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy, wprowadzającej wolny handel. Przedstawia się on następująco:

Art. 1. Z dniem 1 września 1921 r. traci moc obowiązującą ustawa z dnia 9 lipca 1920 o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21.

Art. 2 Znosi się ministerstwo aprowizacji.

Art. 3. Znosi się Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

Art. 4. Upoważnia się ministerstwo przemysłu i handlu, w porozumieniu z min. skarbu i min. spraw wewnętrznych, do utworzenia drogą zakupu zagranicznego zapasu zboża, mającego służyć jako rezerwa na rok gospodarczy 1921/22.

Art. 5. Wywóz artykułów żywnościowych poza granice państwa jest wzbroniony. W wyjątkowych wypadkach zezwolenie na wywóz może być udzielone przez Główny Urząd przywozu i wywozu jedynie za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

Art. 6. Upoważnia się min. spraw wewnętrznych do wydania w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, rozporządzeń, normujących konsumcję, przemiał oraz ograniczających zużycie ziemiopłodów i przetworów na cele przemysłowe. Przekroczenie tych rozporządzeń karane będzie na zasadzie art. 4 ustawy z dnia lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Art. 7. Upoważnia się Radę Ministrów do przekazania agend ministr. aprowizacji niezbędnych na rok 1921/22 min. spraw wewnętrznych i min. przemysłu i handlu, oraz do wydania zarządzeń mających na celu likwidację min. aprowizacji i jego urzędów.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1-ym września 1921 r.

Słówko o rozklejaniu ogłoszeń.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Sosnowca ma wkrótce oddać w dzierżawę prywatne słupy ogłoszeniowe.

Z rozklejania ogłoszeń przez Magistrat jak widać z tego, nie wyniosło, dla tych czy innych powodów, spodziewanych dla miasta korzyści, utrudniało natomiast szybkie rozplakatowywanie inseratów ze szkodą dla zainteresowanych, mimo zresztą dość wysokiej za to opłaty.

Wiemy o wypadkach, że zawiadomienia o śmierci i pogrzebie (klepsydry) częstokroć rozklejone były w czasie... po pogrzebie.

Przypuszczamy, że nowy dzierżawca doprowadzi kioski do porządku, odnawiając je, postawi szybkość plakatowania na należytym poziomie i zapobiegnie nalepianiu afiszów i ogłoszeń na parkanach, ścianach domów, murach i oparkanieniach kościoła, w czem rekord już chyba osiągnął „Warszawski cyrk atrakcyjny" rozlepiający swe anonse o „ultra-artystycznych" występach i międzynarodowych walkach atletów z pod Sosnowca, Małobądza i Będzina „gdzie popadło", bo nawet na murach kościoła ewangelickiego. Należałoby też pomyśleć o zwiększeniu ilości kiosków ogłoszeniowych, ewentl. o zbudowaniu w miejscach odpowiednich tablic do ogłoszeń na wzór większych miast.

Ochroniłoby to miasto od zaklejania formalnego domów rozmaitego rodzaju ogłoszeniami.

(is)

ZJEDNOCZONE BROWARY WARSZAWSKIE

p. f. HABERBUSCH i SCHIELE Sp. Akc.

WARSZAWA
ul. Krochmalna 59.

Adres telegraficzny:
HABERBUSCHIELE

TELEFONY:
Rady: . . . 25-91
Zarządu: . . 81-71.
Ekspedycji: 109, 9-25 i 68-96.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że na mocy postanowienia Ministrów: Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 12 lutego r. b. firma „HABERBUSCH i SCHIELE" funkcjonuje nadal pod zmienioną nazwą „Zjednoczone Browary Warszawskie p. f. „HABERBUSCH i SCHIELE Spółka Akcyjna" zgodnie ze statutem, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" Nr. 53 z dnia 7 marca 1921 r.

W skład Spółki weszły browary pod firmami: „SEWERYN JUNG", „KORONA", „KAROL MACHLEJD w Warszawie" i „E. REY H. SYNOWIE".

Spółka produkować będzie nadal piwo w różnych gatunkach, wody gazowe, owocowe, etc. etc. w rozszerzonym zakresie i przy kapitale zakładowym

100.000.000. mk.

RADA. Prezes: **Feliks Schiele.** Vice-Prezes: **Juljan Machlejd.** Członkowie Rady: **Witold Bogusławski, Seweryn Jung, Antoni Reych i Kazimierz Schiele.** Zastępcy: **Maksymiljan Patschke i Jan Reych.**

ZARZĄD. Dyrektorowie: Prezes **Jan Patzer, Tadeusz Lampe, Brunon Mrożewski.** Vice-Dyrektorowie: **Henryk Oppenheim i Edward Schiele.** 2643

Wyspr̄zedaż

Powozów, bryczek różnych fasonów parokonnych i pojedyńczych. Kareta w dobrym stanie na gumach czerwonych bardzo tanio. 2654
SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 5.

Fabryka Torebek i Skład Papieru
J. GRAJCAR
SOSNOWIEC, ul. Targowa Nr 11.
Dostawa do Hut Kopalń, Fabryk, Stowarzyszeń i Kooperatyw.
2311

ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu trzech dni mydlana **„Maść P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie.
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.
Żądać w aptek. i skład, apteczn. Maść P ra HEBDY z świerzbowcem na etykiecie. Słoik na 1-3-12 osób Tow. E, HEBDA i S-ka Warszawa ul Elektoralna 18, tel, 1-37. 2034
Dla koni od świerzby i parcha, **„EKWOL-HEBDA"**.

Ból głowy, migrenę, newralgię

usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem" „Migreno Nervosin". Żądać w aptekach, składach aptecznych proszków z „Kogutkiem".

Zarezerwowane
Dla fabryki chemicznej
„GÓRNIK"
w Dąbrowie Górniczej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Posady i prace.

Inżynier
chemik, polak posiadający także niemiecki i rosyjski oraz bardzo dobre świadectwa i wieloletnią praktykę laboratoryjną chemiczno-technologiczną oraz administracyjną poszukuje odpowiedniej posady w większym przedsiębiorstwie, Wiadomość w administracji Kurjera Zagł. 2534-5

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego nr. 16 poleca służbę domową rzemieślników, a także niewykwalifikowanych robotników i robotnice, kandydatów do terminu, oraz rutynowanych biuralistów, biuralistki, maszynistki, technikó.. Pośrednictwa bezpłatne. 863

Piątoklasista
poszukuje kondycji w miejscu lub na wyjazd, Wiadomość „Kurjer" 2652

Rutynowany technik
z dłuższą praktyką fabryczną w branży metalowej jako korespondent techniczny potrzebny zaraz. Oferty piśmienne prosimy nadsyłać „Dźwignia" Sosnowiec. ul. Swobodna. 2607—3

Student
uniwersytetu poszukuje kondycji najchętniej na wsi Oferty uprasza do Kurjera pod „Student" 2610 3

Uczeń
VI-ej klasy przyjmie kondycje podczas wakacji lub lekcje zbiorowe Wiadomość w Administracji. 2611—8

Maturzystka
poszukuje lekcji, Oferty składać do redakcji dla „Maturzystki" 2637

Uczeń
klasy 6-ej udziela korepetycji. Wiadomość w Kurjerze 2650-2

Uczeń
klasy wyższej Gimnazjum Państwowego poszukuje lekcji. Wiadomość w redakcji, 2663

Potrzebna
dobra kucharka zaraz. Warunki dobre. Zgłaszać się: Fabryka Huldczyńskiego, Biuro Sekretarjatu, od 9 do 12 w południe.

Kupno i sprzedaż.

Książka
„Lekarka domowa" do sprzedania. Wiadomość w Kurjerze 2653

Smoła i papa
do sprzedania oraz krycie i reperacje dachów B. Pełka Pogoń Długa Nr. 34 2064—12

Do sprzedania
maszyna do robienia pończoch Wiktorja ul. Będzińska Nr. 39 dom Siurdy 2649—2

Wózek
dziecinny w dobrym stanie do sprzedania Racławicka dom Siemiona Pogoń. 2646

Dwa domy
frontowe dwupiętrowe, oficyny i plac przestrzeni 320 prętów przy ulicy Kr. Jana Sobieskiego w Dąbrowie-Górniczej do sprzedania. Wiadomość E. Pilniakowski Dąbrowa-Górnicza ul. Dębniki 19 2558-2

Do sprzedania
dom i 12 mórg ziemi oraz około 30 mórg ziemi. Wiadomość w Administracji Kurjera 2612—3

Rower
oryginalny francuski „ormon de" nowe opony sprzedam 3 go Maja Nr. 5 Cygankiewicz 2630—3

Lokale.

Mieszkanie
4 pokojeo tobne w śródmieściu Sosnowca z mienię na takież lub mniejsze w Warszawie informacji udziela Dom Handlowy Olfinowski w Warszawie Jerozolimskie Aleje nr. 59 2645—3

Różne.

Konstruktorzy
wykonywują projekty, rysunki, światłodruki i obliczenia. Leszno 5 Sosnowiec 2639-2

Kapelusze
damskie i męskie przefasonowuje na najnowsze fasony po cenach przystępnych Niemiecka Nr 10 Sosnowiec, 2483

Panienkę
przy której zostawiłam koszyk na stacji w Strzemieszycach uprasza m o odniesienie do Kurjera, 2662

Przystąpię
do interesu z kapitałem 50.00[illegible]
Oferty pod R F.

Uciekła
z domu dziewczynka czternasto[illegible] Petronela Imielska szczupła, sz[illegible] oczy niebieskie, w czerwonej su[illegible] podająca fałszywe nazwisko, jak[illegible] nisława Piotrowska, albo Józe[illegible] wak oraz że mieszka u ciotki [illegible] czorkowej. Matka uprasza go[illegible] wiadomość pod adresem: Józef [illegible] ki — Sosnowiec, ulica Ludwika Kradeckiego.

Skradziono
w Myszkowie patent i paszport [illegible] del Szlezyngier Myszków,

Zaginęła
książka chlebowa wydana na k[illegible] Renard Jan Rubik

Zaginęła
książka chlebowa wydana na k[illegible] Renard Walenty Markiewicz.

Zaginęły
cztery książki chlebowe i żyw[illegible] we wydane na kop. Hr. Renar[illegible] sław Sosnowski i Jan Sosnow[illegible]

Zgubiono
portfel skórzany, zawierający p[illegible] okupacyjny niemiecki, wyda[illegible] imię Lesiaka Wojciecha kartę [illegible] nia do wojska oraz gotówką 31[illegible] Znalazca raczy odnieść do Ku[illegible]

Zgubiono
kartę wojskową Jakób Czapla [illegible] czobród

Zginęły
dowód osobisty i karta powoła[illegible] dana przez PKU, w Będzinie [illegible] Piskorczyk Dąbrowa Jaworow[illegible]

Zgubiono
dnia 17-VI paszport polski ka[illegible] ku wojskowego zaświadczenie [illegible] gistratu na imię Weroniki [illegible] skiej i 600 mk. gotówką. [illegible] znalazca raczy papiery oddać [illegible] jera a pieniądze zatrzymać.

Biuro miernicze
S.° KOZŁOWSKI i S-ka
Sosnowiec, Kołłątaja 6.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.". Redaktor: Józef Maciejowski